

Prof.dr hab. Julian Auleytner

Dr Mirosław Grewiński

## Sytuacja dzieci pogranicza wschodniego

### UWAGA

**Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone i prawnie chronione. Przedruk materiałów w części lub całości możliwy tylko i wyłącznie za zgodą autora. Cytowanie oraz wykorzystywanie fragmentów prac dozwolone tylko za podaniem źródła.**

**Copyright by Mirosław Grewiński (w niektórych przypadkach także poszczególne Wydawnictwa).**

[Plik pobrano z www.mirek.grewinski.pl](http://www.mirek.grewinski.pl)

Artykuł ukazał się w: **Polityka Społeczna, 4/2000**

### 1. Założenia badawcze

W dniach 3.09 – 9.10.1999 roku Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP w Warszawie przy współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym przeprowadziła pilotażowe badania nt. sytuacji dzieci obszaru pogranicza wschodniego.

Głównym celem badawczym było zorientowanie się w sytuacji edukacyjnej dzieci, ich dostępu do wykształcenia i możliwości startu życiowego poprzez pryzmat usług i świadczeń szkolnych.

Polem zainteresowania badawczego były też same szkoły, ich infrastruktura i potrzeby, stopień wykorzystania zaplecza dydaktycznego, ocena wyposażenia, a także sytuacja kadry pedagogicznej, jej wykształcenie i przygotowanie merytoryczne.

Ważnym zagadnieniem stała się także ocena wdrażanej reformy oświaty.

Przyjęto, że dzieci żyjące w bezpośredniej bliskości granicy wschodniej mają ograniczone szanse edukacyjne oraz są bardziej narażone na negatywne zjawiska

spowodowane istnieniem nielegalnego handlu granicznego, przestępczością i wieloma patologiami takimi jak alkoholizm czy narkomania.

Argumentem za postawieniem takiej hipotezy badawczej był, znany także szerokiej opinii publicznej, fakt występowania wzdłuż całej granicy wschodniej ponadprzeciętnego bezrobocia i dużego ubóstwa będącego wynikiem rozwiązania historycznego niedoinwestowania oraz rozwiązania na początku lat 90 wielu państwowych przedsiębiorstw gospodarstw rolnych, brak jakiegokolwiek przemysłu a także występowanie opóźnień cywilizacyjnych w tym rejonie Polski, który będzie niebawem stanowił wschodnią granicę Unii Europejskiej.

Badanie polegało na rozpoznaniu sytuacji dziecka przez pryzmat szkoły, stąd nie objęto ono wywiadów w środowisku rodzinnym czy rówieśniczym, chociaż wiele informacji na ten temat uzyskano od dyrekcji i grona pedagogicznego szkół, będącego blisko ucznia i doskonale orientującego się w jego położeniu i sytuacji rodzinnej .

Wybór szkół do przeprowadzenia badań powiązano z ich bezpośrednią bliskością od przejść granicznych (samochodowych, kolejowych, pieszych). Ich usytuowanie od granicy wahało się: od 200 m do 5 km (36 szkół), powyżej 5 km (10 szkół) oraz powyżej 10 km (2 szkoły).

Badaniami objęto także w rejonie Polski pn.-wsch. i pd.-wsch. szkoły, w których naucza się młodzież w językach mniejszości narodowych a także kilka szkół ze względu na ich szczególnie złą sytuację materialną.

W ramach pilotażu zbadano 47 szkół, realizujących programy nauczania podstawowego, gimnazjalnego i średniego (ogólnokształcącego)<sup>1</sup>, w których uczyło się odpowiednio 6863, 1150 i 1738 uczniów, razem 9751 uczniów.

Badanie polegało na bezpośrednim wywiadzie z dyrekcją i (lub) gronem pedagogicznym bądź administracyjnym szkoły oraz wypełnieniu przygotowanego wcześniej przez WSP TWP i GUS kwestionariusza ankiety zawierającego szczegółowe pytania dotyczące zarówno dzieci -uczniów, jak i sytuacji nauczycieli, szkoły, środowiska lokalnego. Z uwagi na specyfikę badanego terenu w aspekcie występowania w miejscach działalności szkoły odrębności kulturowych, narodowych i wyznaniowych, znalazły się w kwestionariuszu także pytania o strukturę wyznaniową, ewentualne konflikty narodowe, etniczne czy religijne.

---

<sup>1</sup> Zespoły Szkół traktowane są jako całość.

Bezpośrednia obecność badacza umożliwiła dokładną lustrację szkoły, a także stworzenie dokumentacji fotograficznej obiektów szkolnych, sal dydaktycznych, korytarzy, stołówek, świetlic, remontowanych pomieszczeń szkolnych, kuchni, kotłowni, dróg dojazdowych czy budynków gospodarczych. Dokumentacja ta ilustruje szanse edukacyjne młodzieży na pograniczu wschodnim w momencie starty reformy,

Oprócz badań terenowych typu socjologicznego, obserwacji i wywiadu posłużono się także badaniami opartymi na dokumentach szkoły takich jak: Projekt Karty Organizacji Szkoły, SO-2, SO-5<sup>2</sup>, dokumentach ewidencji szkolnej, kronikach szkolnych, dziennikach uczniowskich, bieżącej dokumentacji szkoły. Dodatkowo prowadzono notatki z własnych obserwacji, a także z wywiadów z dyrektorami i gronem pedagogicznym szkół, dotyczące najważniejszych kwestii związanych zarówno z sytuacją materialno-bytową dzieci i ich rodzin, strukturą organizacyjną i kondycją finansową szkół, opiniami nt. reformy oświaty, zaawansowania w przemianach strukturalnych, programach nauczania, sytuacji w regionie oraz konkluzji dotyczących znaczenia i wpływu pogranicza na proces dydaktyczny i wychowanie dzieci.

Celowym aspektem badań była obserwacja bezpośredniego zderzenia teoretycznych założeń reformy oświaty z jej rzeczywistym wdrażaniem.

W badaniach przyjęto zasadę, że dyrektorzy szkół nie byli wcześniej uprzedzani o wizycie i celu badawczym, tak aby można było rozpoznać rzeczywistą sytuację szkoły i uczniów a nie „ubarwioną” dla dobra szkoły czy też wyników badań.

Badania szkół rozpoczęto 3.09.br. w miejscowości Słobódka w woj. podlaskim (pow. suwalski), a zakończono 5.10.br. w Lutowiskach w woj. podkarpackim (pow. bieszczadzki).

## **2. Sytuacja szkół pogranicza wschodniego oraz wpływ reformy oświaty na warunki nauczania**

Podczas pilotażu napotkano na specyficzne sytuacje i zjawiska, których nie można było wcześniej przewidzieć. Zetknięto się ze skrajną nędzą uczniów i ich rodzin oraz z bardzo biednymi szkołami i regionami.

---

<sup>2</sup> dokumenty sprawozdawcze dla GUS : SO-2 – szkoły podstawowe i gimnazja, SO-5 – licea ogólnokształcące.

Z przeprowadzonych badań wynika, że niektóre szkoły łączą się w Zespoły Szkół i prowadzą statystyki dla całego Zespołu co uniemożliwia oddzielenie problemów gimnazjum od problemów szkoły podstawowej, tym bardziej, że znajdują się one w tym samym budynku a zarówno pracownicy administracyjni jak i kadra nauczycielska uczy i pracuje w obydwu szkołach.

Sytuacja taka jest często wynikiem nie tylko korzystania ze wspólnej infrastruktury, gospodarowania wspólnymi środkami finansowymi czy brakiem jasnych reguł podziału zaplecza dydaktycznego lecz wynika także z oporu grona pedagogicznego przed wyraźnym podziałem szkół w obawie przed zwolnieniami i utratą pracy.

Zdarzały się również sytuacje wyraźnego rozłączenia gimnazjum i szkoły podstawowej, gdzie silnie akcentowano swoją niezależność i podmiotowość mimo wspólnych uwarunkowań. Najczęściej gimnazja, które w większości przypadków powstały przy szkołach podstawowych nie posiadają same żadnego zaplecza administracyjno-dydaktycznego i muszą korzystać z pomieszczeń i pomocy dydaktycznych szkół podstawowych. Z obserwacji wynika, że powstanie gimnazjów spowodowało się w większości przypadków do wydzielenia osobnego wejścia i ewentualnie oddania do dyspozycji gimnazjalistów 3-4 pomieszczeń lekcyjnych, zaś kadra nauczycielska w 90% pozostała ta sama .

Zauważono, że bardzo wiele zależy od stosunków panujących pomiędzy dyrektorami szkół podstawowych i gimnazjów. Kiedy są to stosunki przyjazne i życzliwe nie ma wówczas większych napięć. Jednak w kilku przypadkach odnotowano wręcz wrogie kontakty, co prowadziło do robienia sobie wręcz na złość, w nieużyczeniu gimnazjalistom przez szkoły podstawowe pracowni i zaplecza dydaktycznego a nawet uniemożliwianiu korzystania z telefonu dyrekcji gimnazjum.

W zależności od prawnego statusu szkoły, a także od tego do kogo należy budynek dokumentacja prowadzona jest dla każdej szkoły osobno a czasami wspólnie dla całego obiektu lub zespołu, do którego oprócz szkoły podstawowej należy często jeszcze gimnazjum czy liceum ogólnokształcące. Takie przypadki odnotowano parokrotnie. Pojawiają się zatem często trudności w zapisie ankietowym gdyż gimnazja nie posiadały tak naprawdę ani budynków szkolnych, ani klas szkolnych, ani żadnych pomieszczeń użytkowych i zaplecza. W większości przypadków bowiem budynek należy do szkoły podstawowej a gimnazjum korzysta

tylko z kilku sal lekcyjnych. Jak więc zapisywać informacje, kiedy budynek szkolny posiada 2 piętra, ale gimnazjum korzysta tylko z 3 klas na parterze? Podobnym problemem było zapisywanie w ankiecie kwestii zatrudnienia nauczycieli w gimnazjach. Ankieta nie zakładała sytuacji kiedy nauczyciele zatrudnieni są w szkołach podstawowych ale uzupełniają etat w gimnazjach lub innych szkołach w ramach Zespołu.

Dyrektorzy szkół nie byli zgodni co do statusu własności prawnej ich szkół. Niektórzy twierdzili, że wszystko należy do szkół podstawowych, zaś część uważała, że wszystko jest obecnie wspólną własnością szkół podstawowych i gimnazjów.

W większości przypadków **gimnazja i szkoły podstawowe posiadają osobnych dyrektorów**, ale zdarzają się też sytuacje wspólnego dyrektora Zespołu Szkół i dwóch zastępców dla każdej ze szkół lub jednego dyrektora ogólnego dla całego Zespołu Szkół. W wielu szkołach, szczególnie tych mniejszych, brak jest etatów dla wicedyrektora, a nawet sekretarki. Dyrektorzy tych szkół twierdzą, że spędzają w szkole kilkanaście godzin dziennie, gdyż muszą zarządzać szkołą, prowadzić lekcje, a także wdrażać reformę edukacji nie mając do pomocy nawet sekretarki.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę także na decentralizację w zarządzaniu szkołami. Z jednej strony dyrektorzy szkół cieszą się, że nastąpiła decentralizacja w nadzorze i prowadzeniu szkół, bowiem władza jest bliżej środowiska lokalnego i szkolnego, z drugiej zaś strony pojawiają się częste zarzuty, że z powodu specyfiki regionalnej **w Radach Gmin, które decydują o działalności szkół, ich finansach itd. zasiadają niewykształceni rolnicy, którzy nie zdają sobie sprawy z problemów szkolnictwa, nie rozumieją specyfiki pracy szkoły**. Stąd też często dochodzi do sporów między władzami szkolnymi a Radami Gmin o środki finansowe przydzielane na zakup sprzętu dydaktycznego, czy też dlaczego nauczyciele zatrudnieni na całych etatach nie pracują 42 godzin tygodniowo tylko 18, o to kto ma finansować remonty szkół itp.?

Efektom tej sytuacji jest konflikt między gronem pedagogicznym a Radami Gmin i niedofinansowanie szkół.

W wielu przebadanych szkołach stan budynków, klas szkolnych, korytarzy, czy wyposażenia pracowni jest zły. Trzeba jednak podkreślić, że bardzo wiele zależy od

zaradności dyrekcji, gdyż często szkoła czysta i zadbane ma takie same lub większe problemy finansowe co szkoła zaniedbana, wyglądająca brzydko i niekorzystnie.

Spotkano sytuacje gdy remonty szkół przeprowadzane były głównie siłami rodziców i nauczycieli w czynie społecznym. Dotyczy to zarówno malowania ścian jak i odnawiania mebli, stawiania ogrodzeń wokół szkoły, zagospodarowywania terenu, urządzania boisk. Tylko w kilku szkołach odbywają się remonty profesjonalne, ale dotyczą one specjalistycznych zadań takich jak np. instalacji kotłowni olejowych, wymiany okien, instalacji grzewczych czy unowocześniania sal sportowych. W kilku szkołach konieczna jest wymiana dachu i stropów<sup>3</sup>. Finansowanie tych przedsięwzięć w każdym przypadku obciąża poważnie budżet gminy. Szkołom brakuje pieniędzy na bieżące wydatki, stąd remonty profesjonalne są rzadkością. W większości szkół brakuje nowych krzesel, ławek, wyposażenia dydaktycznego, nie ma pieniędzy na uaktualnianie księgozbioru bibliotecznego. Brak jest komputerów i wyposażenia pracowni, a także sprzętu sportowego.

Szkoły nie posiadają żadnych pieniędzy na zajęcia pozaobowiązkowe i pozalekcyjne, dlatego koła zainteresowań, SKS-y czy inne formy rozwijania zainteresowań uczniów już nie istnieją, a jeśli sporadycznie się je spotyka to prowadzą je nauczyciele w czynie społecznym. Z badań wynika jednoznacznie, że w większości szkół, a zwłaszcza w tych mniejszych, wcale nie prowadzi się zajęć pozalekcyjnych, natomiast w dużych szkołach prowadzonych jest po kilka kół i sekcji zainteresowań.

### **3. Opinie dyrektorów szkół:**

#### **a) o sytuacji uczniów**

Niektórzy dyrektorzy szkół, twierdzili, że starsza młodzież nie mając żadnych zajęć pozalekcyjnych w szkole, a tym bardziej poza szkołą, z powodu zlikwidowania nierentownych domów kultury, ośrodków sportowych i klubów środowiskowych, coraz częściej z braku zajęć uczestniczy w chuligańskich wybrykach, kradzieżach i rozbojach. Jest to szczególnie niebezpieczne z powodu bliskości granicy i dostępu do taniego alkoholu a także możliwości zdobywania „szybkich, łatwych pieniędzy”.

Powstaje pytanie - czy państwo (samorząd) nie powinno wdrożyć programów osłonowych, oferujących młodym ludziom chociażby zajęć popołudniowych aby nie

---

<sup>3</sup> W jednej ze szkół istnieje wręcz obawa zawalenia się budynku.

musieli oni żyć w bierności i nudzie, które są zwykle źródłem patologii społecznych wśród młodzieży?

Dodatkowym niebezpieczeństwem jest także fakt, że dzieci i młodzież wywodzą się często ze środowisk patologicznych, wielodzietnych, zaniedbanych i dlatego niezagospodarowanie im czasu wolnego, brak propozycji sensownego spędzenia czasu wolnego, pogłębia tylko ich frustracje, bierność i apatię, rodzi kompleksy i czyni ich bardziej podatnymi na wszelkie patologie i wpływy środowisk kryminogennych. Ignorowanie tego faktu przez władze wszystkich szczebli jest powszechne i dowodzi braku „wyobraźni pedagogicznej”, co podkreślają dyrektorzy szkół ze szczególnym naciskiem.

Sprawą wielokrotnie podnoszoną przez rozmówców jest napastliwość niektórych handlarzy ze wschodu, zaczepianie na ulicy i wręcz wymuszanie zakupu jakiegoś towaru, często alkoholu czy też narkotyków. Obserwuje się nasilenie działalności zorganizowanych gangów i grup przestępczych. Zdarzają się przypadki porachunków, strzelaniny, zabójstw czy pobić na zlecenie. Powszechnie znaną sprawą jest „ochrona” handlarzy wschodnich w pociągach relacji Terespol – Warszawa, ale także w innych, przez polskie i zagraniczne grupy przestępcze. Stwarza to także potencjalne zagrożenie dzieci i społeczeństwa tego regionu.

Kolejną kwestią, na którą zwracają uwagę dyrektorzy, a która dotyczy wielu szkół biorących udział w badaniach, jest sprawa wzmożonego ruchu tranzytowego. Sam wybór szkół znajdujących się w bezpośredniej bliskości przejść granicznych spowodował, że kwestia ta pojawia się w wypowiedziach większości rozmówców. Szkoły te leżą blisko ruchliwych międzynarodowych dróg, po których poruszają się z dużą prędkością przede wszystkim samochody ciężarowe i TIRY. Dla dzieci uczęszczających do szkół pieszo (62,6%) i dojeżdżających na rowerach (3,9%) stwarza to szczególne zagrożenie bezpiecznej drogi do szkoły.

Niektórzy dyrektorzy szkół zwracali także uwagę na zwiększone skażenie środowiska, spowodowane ciągłymi awariami starych samochodów, którymi jeżdżą sąsiedzi ze wschodu, wylewaniu i wyrzucaniu przy drogach różnych podejrzanych płynów i substancji. Trudno jest jednak stwierdzić na ile ten problem jest rzeczywiście poważny.

Dyrektorzy podkreślali **problem ciężkiej pracy dzieci na roli**, przy oporządzaniu zwierząt i innych zajęciach w gospodarstwie. Dzieci wstają często o

4 - 5 rano by przed wyjściem do szkoły oporządzić bydło i trzodę a po powrocie pomagają w innych zajęciach na roli i w gospodarstwie. Połączenie tych trudnych obowiązków domowych z nauką szkolną przekracza często możliwości dzieci stając się powodem trudności w nauce oraz ich przemęczenia. W 18 szkołach odnotowano także sezonową, dorywczą pracę dzieci przy zbiorach runa leśnego.

W takiej sytuacji trudno jest zatem mówić o równości startu życiowego dzieci, ich równości w dostępie do edukacji. Ciężka sytuacja dzieci powoduje niekiedy, że nie wytrzymują one tego wszystkiego i uciekają ze szkoły lub domów rodzinnych, popadają w depresje stają się podatne na wpływy rówieśniczych grup kryminogennych, wpadają w alkoholizm, narkomanię, przystępują do grup przestępczych. Nie są to, w opinii rozmówców, zjawiska powszechne, ale występują coraz częściej. Nie wystarczy tu tylko ogromne poświęcenie i oddanie nauczycieli, ich praca organiczna, by przeciwdziałać tym narastającym patologiom.

Rodzinom biednym, patologicznym, zaniedbującym swe dzieci, potrzebna jest tutaj przede wszystkim pomoc ze strony państwa, organów samorządowych i instytucji charytatywnych oraz kościoła. Współdziałanie ze szkołą stworzy możliwość przeciwdziałania i zapobiegania tym wszystkim niekorzystnym zjawiskom społecznym.

#### **b) o sytuacji szkół**

W większości szkół ich sytuacja społeczno-ekonomiczna jest odzwierciedleniem tego co dzieje się w regionie i ich otoczeniu. Dlatego obraz, który można zobaczyć w niektórych szkołach Polski Wschodniej jest przytłaczający i w żaden sposób nie można odnieść go do warunków szkół warszawskich czy w innych częściach Polski. Ma to związek przede wszystkim z sytuacją materialną rodzin zamieszkujących tereny pogranicza oraz kondycją finansową szkół, która zależy w dużej mierze od ogólnej sytuacji ekonomicznej regionu.

Szkołom pogranicza brakuje praktycznie wszystkiego, mebli, książek, zaplecza dydaktycznego i specjalnego do nauki poszczególnych przedmiotów. Pracownie wyposażone są w stary często niesprawny sprzęt audio - tv. Komputery są tylko w nielicznych szkołach. Zaplecze sportowe ogranicza się zwykle do boisk przyszkolnych i starego zużytego sprzętu. Budynki szkolne są w większości zaniedbane, brudne od lat nie odnawiane. Większość badanych szkół wymaga natychmiastowego remontu jeśli nie w całości to w znacznej części.



### c) o przebiegu i skutkach wdrażanej reformy oświaty

Dyrektorzy mówiąc o reformie oświaty wdzieli potrzebę i konieczność jej wprowadzania ale prawie wszyscy stwierdzali, że została ona wprowadzona zbyt szybko, bez przygotowania, bez zaplecza finansowego i metodycznego, bez uwzględnienia specyfiki szkół w różnych rejonach kraju i bez szerokiej konsultacji ze środowiskiem pedagogicznym. Większość dyrektorów szkół wypowiada się krytycznie o poziomie przygotowania metodycznego i merytorycznego prowadzących szkolenia, którzy nie potrafią często powiedzieć nic więcej aniżeli sami nauczyciele. Spotykano stwierdzenia, że szkoły pozostawiono same sobie, licząc na zaradność dyrekcji i grona pedagogicznego. Brak jest także ciągle dokładnych informacji o kryteriach oceniania w kształceniu zintegrowanym a dzienniki uczniowskie nie są przygotowane do oceniania opisowego.

Krytycznie ocenia się likwidację małych szkół filialnych posiadających 2-3 oddziały oraz tworzenie gimnazjów tylko w siedzibach gmin. Można spojrzeć na to zagadnienie z różnych perspektyw np. oszczędnościowych, innowacyjnych, postępowych, ale z perspektywy dobra dziecka i jego wygody takie rozwiązania uderzają bezpośrednio w jego interesy. Wielu nauczycieli uważa, że takie rozwiązanie sprawy jest sposobem na likwidację małych szkół wiejskich, którym już teraz ogranicza się stopień ich organizacji do 3-4 klas. W konsekwencji doprowadzi to, zdaniem respondentów, do degradacji edukacyjnej dzieci rolników, których rodzice nie poślą do oddalonego gimnazjum (mimo obowiązku szkolnego), gdyż koszty edukacji są coraz wyższe. Koszty te odnoszą się do rodzin ubogich, wielodzietnych, których i nie będzie stać na nowy system kształcenia. Pomoc społeczna na wsi dla rodzin w trudnej sytuacji materialnej prawie nie istnieje lub jest dalece niewystarczająca.

Dyrektorzy podkreślali, że w Ministerstwie Edukacji Narodowej zapomniano o **dzieciach specjalnej troski**. W opinii pracowników szkół problem ten został całkowicie zignorowany. Nie określono jaką przyjąć koncepcję prowadzenia zajęć z dziećmi, których rodziców nie stać na codzienny dowóz dzieci do szkół specjalnych oddalonych od miejsca zamieszkania o 40 - 70 kilometrów, a które z konieczności pobierają naukę w szkołach publicznych.

Dzieci niepełnosprawne uczęszczające do tych szkół muszą być objęte indywidualnym tokiem nauczania. Brak jest jednak specjalnych programów

nauczania, wskazówek metodycznych do organizacji zajęć. Liczba dzieci niepełnosprawnych w badanych szkołach wynosi 0,89.% ogółu wszystkich uczniów .

Liczba dzieci z wadami rozwojowymi jest, w opinii dyrektorów, większa lecz z powodu słabo rozwiniętej opieki medycznej nie wszystkie przypadki dzieci mających trudności z nauką i adaptacją do wymogów szkoły jest odpowiednio zdiagnozowana i leczona.

Twórcy reformy, w opinii wielu dyrektorów, nie uwzględnili specyfiki wielu regionów Polski, w których zimą panują 30 - 40 stopniowe mrozy, wiele dróg jest tygodniami nieprzejezdnych a dzieci muszą pokonywać codziennie 25 - 30 kilometrów autobusami PKS, które często jeżdżą okrężnymi trasami z dużymi opóźnieniami. Dlatego też niezwykle ważnym problemem w działalności szkół staje się problemem dowozu dzieci. Z badań wynika, że do szkół dojeżdża 30% dzieci ze szkół podstawowych, 42% z gimnazjów i 40% licealistów, w większości autobusami PKS. Jak dotychczas gimbusy przydzielono tylko dwóm spośród badanych szkół pogranicza. Z braku innych możliwości dojazdu w wielu przypadkach rodzice lub gminy sami organizują na różne sposoby dowóz dzieci do szkół.

W Polsce nieznany jest system szkół radiowych, funkcjonujący w Australii z powodzeniem od wielu dziesięcioleci, rozwiązujący jednocześnie sprawę dojazdu.

Negatywnie ocenia się też pozostawienie gimnazjów bez żadnego własnego zaplecza i konieczność użyczania wszystkiego przez szkoły podstawowe.

Dużą trudność we wdrażaniu reformy stanowi także brak dostępu do podręczników i informacji o giełdach książkowych. Niektóre szkoły nie dostały z Ministerstwa Edukacji Narodowej nawet programów nauczania zgodnych z wymogami reformy. Poza tym reforma całkowicie zignorowała fakt istnienia klas łączonych. Nauczyciele pytają jak można prowadzić zajęcia zintegrowane w sytuacji kiedy łączy się klasy 0 z 1, 2 z 3, 5 z 6 razem. Dyrektorzy pytają w imię jakich oszczędności a może wartości narusza się dobro dziecka, wprowadza zmiany, które nie mają żadnego przełożenia praktycznego, a które ukazują – ich zdaniem - brak wyobraźni decydentów oraz jakiegokolwiek rozeznania w potrzebach środowiska szkolnego na tych terenach.

Reforma wprowadziła na pograniczu wschodnim dezorientację i destabilizację systemu i struktury szkoły, została odebrana jako uderzenie w małe szkoły wiejskie i ich kadrę nauczycielską. Zamiast w trosce o nie ułatwić mu życie jeszcze bardziej

komplikuje je i utrudnia. W ślad za wprowadzaną reformą nie popłynęły pieniądze na jej wdrażanie a główny ciężar zmian spadł na puste kasy gmin oraz na barki ubożającego społeczeństwa pogranicza.

Grono pedagogiczne badanych placówek **przychylnie** odnosiło się do zapisu reformy mówiącym o konieczności nauczania zintegrowanego, opisowego oceniania uczniów w klasach młodszych, czy też do ciekawych programów nauczania, chociaż zajęcia blokowe oceniane były już różnie. Zgodnie z ideą reformy programy szkolne powinny być realizowane przy pomocy sprzętu audiowizualnego, telewizyjnego i komputerów, wzbogacane winny być wycieczkami i wyjściami w teren. Ale realia w szkołach są już inne, brak jest specjalnych sal dydaktycznych, są one słabo wyposażone w sprzęt audiowizualny, komputerowy i telewizyjny, jak również brakuje pieniędzy na ambitne formy kształcenia.

Przykładowo w przebadanych 47 szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach znajdują się na wyposażeniu odpowiednio:

- telewizja satelitarna – 6,
- dostęp do internetu - 24,
- magnetowid – 40,
- kamera video – 5,
- telefaxy –6,
- telefony komórkowe – 0.

#### **4. Ubóstwo i nędza uczniów szkół pogranicza**

W opiniach dyrektorów szkół podstawowych sytuacja materialna uczniów i ich rodzin jest zła. Przeciętnie oceniają oni, że 18% rodzin żyje w biedzie (nędzy) a 35% rodzin w niedostatku. Według badań wynika, że aż 53% dzieci żyje w bardzo trudnych warunkach materialnych. 42% rodzin żyje w warunkach przeciętnego standardu życia a zaledwie 5% stanowią rodziny o dochodach przewyższających potrzeby codziennego życia rodzinnego<sup>4</sup>.

W opiniach dyrektorów gimnazjów i liceów ogólnokształcących poziom życia ludności kształtuje się w sposób następujący : bieda 16% i 10%, niedostatek 28% i

---

<sup>4</sup> Warto zwrócić uwagę, że przeciętny standard życia jest rozumiany zupełnie inaczej niż w innych regionach Polski. Dochody w wysokości 600-700 zł. są tu bowiem uważane jako wysokie.

20%, przeciętność 43% i 60%, zasobność 13% i 10%<sup>5</sup>. Zła sytuacja materialna uczniów a przede wszystkim ich rodzin spowodowana jest przede wszystkim bardzo wysokim bezrobociem. W opinii dyrektorów szkół rejestrowane bezrobocie wśród osób zdolnych do pracy wynosi ok. 20% a bezrobocie ukryte stanowi ok. 22%. W wielu szkołach przynajmniej jedno z rodziców co drugiego ucznia pozostawało bez pracy. Oczywiście jest, że rzeczywiste bezrobocie jest wyższe aniżeli mówią o tym oficjalne dane, gdyż wiele osób albo się nie rejestruje jako bezrobotny, albo utraciło prawo do zasiłku. Sytuacja taka, jak podkreślają ankietowani, wynika z faktu, że po pierwsze regiony uznawane powszechnie za rolnicze wcale rolniczymi nie są, gdyż na roli pracuje tylko 20-30% mieszkańców a czasami jeszcze mniej, ale tym bardziej nie są to obszary przemysłowe gdyż wszystkie stare przedsiębiorstwa albo zostały zlikwidowane, albo ich egzystencja wisi na włosku. Dotyczy to państwowych tartaków, cukrowni, węzłów kolejowych, zakładów przetwórstwa spożywczego itp. Specyfika wschodniego pasa przygranicznego sprawia natomiast, że nie ma tu inwestorów, którzy lokowaliby pieniądze tworząc alternatywne gałęzie przemysłu, tworzyli nowe miejsca pracy.

W opiniach dyrektorów „odprzemysłowienie” tego regionu Polski, upadek rolnictwa, zastój w agroturystyce, uszczelnienie granicy wschodniej, brak alternatywnych sposobów zatrudnienia powoduje, że rośnie sfera ubóstwa, brak jest jakichkolwiek perspektyw i przyszłości szczególnie dla ludzi młodych. Młodzież w miarę możliwości wyjeżdża szukać pracy do dużych miast, często także za granicę by „załapać się na czarno” do pracy w Niemczech, Belgii, Włoszech lub innych państwach Unii Europejskiej. Nieliczni tylko mają możliwości sfinansowania swojej dalszej edukacji, w tym studiów wyższych.

Wydaje się, że rzeczywiście ubogie dzieci regionów Wschodniej Polski nie tylko nie mają równych szans startu życiowego oraz dostępu do kształcenia, ale są pozostawione przez państwo same sobie. Jak wynika z przeprowadzonych badań, nikogo nie interesują zdolni uczniowie z wiejskich szkół, brak jest bowiem stypendiów, programów pomocy i wspierania, jak ma to miejsce w Europie Zachodniej. Powtarzał się pogląd, że: „ **....kresy pozostawiono same sobie, w całkowitym odosobnieniu, nie dociera tu żadna pomoc, programy, mimo, że to właśnie tu szkoły nie mają żadnych sponsorów ...**”.

---

<sup>5</sup> Widać z tego, że ocena dyrektorów LO jest korzystniejsza. Bierze się to stąd, że licea znajdują się w miastach gdzie sytuacja jest relatywnie lepsza.

Jeśli chodzi o warunki nauki to dzieci w wielu szkołach skazane są na zajęcia z wf na nieogrzanych korytarzach bądź na powietrzu, na użytkowanie zewnętrznych, nieogrzewanych zimą toalet czy szaletów, korzystania z wody ze studni, liczenia na liczydłach. Jak na warunki przełomu tysiąclecia i państwa aspirującego do członkostwa w Unii Europejskiej to jest to, według badanych, sprawa nie wymagająca komentarza.

Bardzo istotnym problemem wskazującym na sytuację materialną rodzin uczniów jest **kwestia niedożywienia dzieci**. Na 47 szkół nie było żadnej, w której nie występowałby problem dożywiania dzieci czy wystarczającej ilości środków na opłacanie posiłków szkolnych. Obiady wydawane są w 14 szkołach podstawowych, 8 gimnazjach i w 1 liceum dla 2898 uczniów przy czym 513 to posiłki jednodaniowe. Kwestia niedożywienia dzieci jest bardzo zróżnicowana. Szczególnie zła sytuacja pod tym względem dotyczy szkół wiejskich zwłaszcza w miejscowościach popegieerowskich. Istnieje tam bardzo wiele przypadków, że obiad spożywany przez dziecko w szkole jest jego **jedynym ciepłym posiłkiem** w ciągu całego dnia. Przykładowo w jednej ze szkół podstawowych około 33 % rodziców nie stać jest na opłacenie 0,60 zł za jeden obiad, co przy ilości 19 posiłków w miesiącu to wydatek rządu zaledwie 11,40 złotych. Na 225 wydawanych obiadów 76 opłacanych jest przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

W innych szkołach obiady kosztują nieco więcej bo 1,30 czy 1,80 zł. i także ok. 30-70 % uczniów korzysta z pomocy opieki społecznej. Niektóre, szczególnie mniejsze szkoły (15 szkół podstawowych, 12 gimnazjów) nieposiadające stołówek organizują zwłaszcza w okresie zimowym akcję „szklanka gorącej herbaty”, którą finansują Komitety Rodzicielskie. Dodatkowo szkoły przeznaczają dodatkowe środki aby najbiedniejsze dzieci mogły zjeść w szkole drożdżówkę lub kanapkę z wędliną (284 dzieci w 7 szkołach). Sytuacja z niedożywieniem dzieci jest bardzo złożona i wynika nie tylko ze skrajnego ubóstwa części społeczeństwa lecz często spowodowana jest zaniedbywaniem dzieci przez rodziców.

Kolejnym problemem wskazywanym przez dyrektorów jest **brak odzieży i ubrań**. Nie jest to może zjawisko powszechne, ale dotyczy dużej części uczniów. Stanowi ono duży problem zwłaszcza w okresie zimowym kiedy to zmarznięte dzieci przychodzą do szkoły bez czapek, rękawic a nawet ciepłych kurtek (!) mimo iż zimy są w tamtych rejonach często bardzo srogie a temperatury sięgają -30° poniżej zera.

Dyrektorzy szkół w Bieszczadach zwracają uwagę, że ostatnia akcja rządowa na rzecz tego biednego regionu Polski przyniosła wprawdzie efekty w postaci transportów odzieży, ale co ciekawe większość z ubrań nie nadawała się dla dzieci, gdyż była zniszczona i niezdatna do użytku. Poza tym przez kilka tygodni szkoły pełniły rolę sklepów i hurtowni dla tych, którzy chcieli sobie coś z tych ubrań wybrać przez co utrudniona była normalna funkcja dydaktyczna szkół.

Osobną kwestią związaną z sytuacją materialną rodzin jest sprawa zakupu przez uczniów książek, opłacenia wydatków związanych z wycieczkami, wyjściem do kina czy też dokonania zakupów w sklepikach szkolnych. Sytuacja taka jest szczególnie niepokojąca wśród rodzin 4-klasistów i w I-klasach gimnazjalnych, gdzie nowe podręczniki kosztują tyle ile wynosi zasiłek dla bezrobotnego rodzica, bądź stanowi 70% przeciętnych zarobków. Rząd przeznaczył wprawdzie środki na zakup książek dla najbiedniejszych dzieci, ale wielkość tych środków jest dalece niewystarczająca (starcza za ledwie dla 1-5 uczniów w szkole). Przykładowo jedna ze szkół podstawowych licząca 269 uczniów otrzymała na podręczniki 270 złotych a gimnazjum z 44 uczniami 301 złotych. Środki te wystarczą za ledwie na zakup dwóch kompletów podręczników. W opinii wielu dyrektorów jest to kpina i kompromitacja reformy oświaty.

## **5. Patologie na pograniczu i ich wpływ na dzieci**

W większości szkół pogranicze nie stwarza bezpośredniego zagrożenia działalności dydaktycznej czy wychowawczej, nie ma także większego wpływu na działalność szkół. Tak najczęściej odpowiadali dyrektorzy placówek oświatowych, chociaż pojawiały się przy tym różne sugestie, które nie dotyczyły samej szkoły ale środowiska rodzinnego, w którym żyją dzieci. Podano między innymi przykład, kiedy to absolwenci Liceum Ogólnokształcącego potrafili pobić i skopać kobietę narodowości białoruskiej tylko dlatego, że nie chciała oddać im za darmo alkoholu. Generalnie dyrektorzy dostrzegają zagrożenia różnego rodzaju patologiami dla młodzieży zamieszkującej rejony pogranicza ale oddalają te zjawiska od szkoły. Tylko w 7 szkołach podstawowych, 7 gimnazjach i w 1 liceum zaobserwowano przypadki nadużywania alkoholu a odpowiednio w 2, 2 i 1 przypadki narkomanii, w 5, 4, i 1 wybryki chuligańskie oraz w 10, 7 i 1 czyny przestępcze (najczęściej

kradzieże). Świadczy to o tym, że albo szkoła nie chce się przyznać do porażek wychowawczych, albo nie ma odpowiedniej na ten temat wiedzy. Być może patologie społeczne nie dotyczą w znacznym stopniu samych szkół rejonu pogranicza.

W kilku szkołach dyrektorzy i grono pedagogiczne zwracało uwagę na występujące, co prawda marginalnie ale dotychczas nie notowane zagrożenie zjawiskiem **prostytucji i nierządu wśród uczennic**. W kilku szkołach odnotowano przypadki „znikania” starszych uczennic na w okresie weekendów. Częste kolejki i długi czas oczekiwania kierowców samochodów na odprawy celne jest okazją dla starszych uczennic do nawiązywania znajomości z mężczyznami w celu „zabawienia się i rozerwania” oraz „zarabiania” sobie na drobne wydatki. Znane są przypadki notorycznego przebywania starszych uczennic w okolicach przejść granicznych i strażnic wojskowych.

W wielu przypadkach bliskość granicy powoduje, że rodzice dzieci, ale czasami także i starsi uczniowie zajmują się drobnym handlem przygranicznym. Nie można ukryć faktu, że handluje się nielegalnie przede wszystkim alkoholem i papierosami. Dzieci są zatem nie tylko świadkami niezgodnego z prawem zachowania osób starszych ale narażone są także na ciągły kontakt z używkami, które są magazynowane w domach. Rodzice sami handlując przemycanym alkoholem i tytoniem nadużywają go, często stając się złym przykładem wychowawczym w domu. Stąd też bardzo liczne przypadki spożycia alkoholu przez rodziców powodują z jednej strony zaniedbania w obowiązkach rodzicielskich a z drugiej zaś stają się często zachętą do sięgnięcia po kieliszek przez ich dzieci. Jednak większość rozmówców podkreśla, że obecnie zjawisko handlu alkoholem zmniejsza się. Polakom w coraz mniejszym stopniu opłaca się handlować ze wschodnimi sąsiadami. Rolę ich przejęli przybysze ze wschodu, którzy w coraz bardziej zorganizowany sposób organizują przemyt przez zieloną granicę.

Zmniejszenie zjawiska nielegalnego handlu, w opiniach respondentów, jest odbierane jednak jako zjawisko niekorzystne, gdyż problem alkoholizmu pozostał nadal (łatwy dostęp do taniego alkoholu) a dla ludzi granica była czasami jedyną szansą zarobkowania i możliwością utrzymania domu i dzieci. Dlatego **społeczność pogranicza obawia się wejścia Polski do Unii Europejskiej**, bo wówczas wschodnia granica zostanie całkowicie zamknięta lub uszczelniona i w ten sposób społeczność zostanie całkowicie pozbawiona możliwości „dorobienia paru groszy”.

Istnieją uzasadnione obawy pozostania bez jakiegokolwiek pomocy, subwencji czy programu wspierania i inwestycji w tym regionie. Ciągłe duża grupa ludności niezatrudnionej, a nawet posiadającej pracę, dorabia sobie, by poprawić warunki bytowania uczestnicząc w drobnym przemyśle i handlu przygranicznym.

## **6. Zakończenie**

Sytuacja dzieci pogranicza jest, co wynika z badań, bardzo niekorzystna. Problem nie polega tylko na zastanym status quo, lecz na braku perspektyw i coraz większej marginalizacji ekonomicznej i społecznej regionów pogranicza wschodniego. Społeczność graniczna nie widzi żadnych perspektyw i szans na lepszą przyszłość. Czuje się ona osłabiana nieprzemyślaną polityką rządu i władz lokalnych.

Nieopłacalność produkcji i całkowity upadek rolnictwa a także związanego z nim przetwórstwa, masowe zwolnienia w największych zakładach w tych rejonach tj. na kolei, w cukrowniach, mleczarniach, tartakach oraz brak jakichkolwiek inwestycji lub choćby prób przyciągnięcia kapitału powoduje, że brakuje źródeł utrzymania. Ludzie, chcąc nie chcąc, korzystają z bliskości granicy zajmując się nielegalnym przemysłem, handlem, działalnością na pograniczu prawa a czasami wręcz działalnością przestępczą. Większość z nich w beznadziei na przyszłość popada w alkoholizm i frustracje. Wszystko to odbija się oczywiście na niewinnych i bezbronnych dzieciach, które w sytuacji degradacji materialnej przejmują po rodzicach bierność i apatię, popadają w degradację psychiczną i moralną. Zdaniem rodziców, nauka w szkole, w perspektywie braku pracy i możliwości poprawienia swego losu staje się czymś zupełnie zbędnym i niepotrzebnym.

Podczas lustracji terenowej zaobserwowano z jednej strony setki hektarów ziemi leżącej odłogiem, z drugiej zaś tysiące bezrobotnych, z którymi nie ma co robić. Desperacja i niezadowolenie mieszkańców powoduje, że rzadko kto chce słyszeć w tych rejonach o Unii Europejskiej kojarzącej się wyłącznie z uszczelnieniem granicy wschodniej, ograniczeniem w handlu z sąsiadami i wykupywaniem polskiej własności. Rolnicy, którzy za 15 litrów mleka mogą sobie kupić kufel piwa nie są jej entuzjastami. Nie są oni także entuzjastami polityki państwa, które pozostawiło ich bez jakiegokolwiek pomocy.



W nastrojach niezadowolenia i na tle kumulacji tych wszystkich zjawisk rozwija się i dorasta dziecko. **Szkoły stanowią w bardzo wielu wypadkach jedyna źródło socjalizacji**, ale ich niedofinansowanie powoduje, że szkoła ogranicza swoje działania tylko do niezbędnego minimum.

Bliskość granicy powoduje wiele negatywnych zjawisk ale są też oczywiście także dobre strony takiej sytuacji. . Stwarza ona możliwości podróżowania i wyjazdów zagranicznych. Część dzieci wyjeżdża wraz z rodzicami do krewnych i przyjaciół żyjących na Litwie, Białorusi i Ukrainie, organizowane są także wycieczki krajoznawcze. Niektóre szkoły nawiązały współpracę ze szkołami litewskimi, ukraińskimi i białoruskimi, organizowane są wspólne zawody sportowe, biwaki i ogniska harcerskie. Taka wymiana stwarza dodatkowe możliwości wzajemnego poznania innych kultur, narodowości i obyczajów. Panuje jednak ogólne przekonanie, że jest ich stanowczo za mało, wymiana międzyszkolna nie odpowiada potrzebom i oczekiwaniom ,brak jest wyjazdów na imprezy kulturalne i artystyczne. Wynika to stąd, że obecne granice państwowe są traktowane zbyt dosłownie jako „granice” między narodami i przygranicznymi społecznościami.

Pozytywną stroną bliskości granicy a zwłaszcza przejść granicznych jest to, że wiele osób z pobliskich miejscowości znajduje tu oficjalne zatrudnienie w charakterze pracowników obsługi, pracowników technicznych, administracji, pracowników kuchennych, sprzątaczek, portierów itp. Przejścia graniczne umożliwiły do niedawna możliwość zarobkowania wszystkim właścicielom barów, noclegowni i pensjonatów. W jednej ze szkół dyrektor powiedział wprost, że przejście graniczne zarabia na całą gminę i z tych środków dofinansowywana jest jego szkoła.

Zatrudnieni na przejściach celnicy i służby wojskowe stanowią elitę wśród mieszkańców wschodnich terenów. W każdym miasteczku i wiosce leżącej w pobliżu przejścia najładniejsze i najokazalsze domy i drogie samochody są własnością tej wąskiej grupy społecznej. Przypomnieć należy, choć wynika to także z obserwacji reakcji nauczycieli na pytanie o korupcji na granicy, że celnicy albo mają bardzo wysokie pensje, w co raczej należy wątpić, albo prowadzą działalność nie zawsze zgodną z prawem dorabiając się w ten sposób niezłych fortun, co widać zresztą „gołym okiem” porównując gospodarstwa rolnika i celnika.

Podsumowując można stwierdzić, że dzieci żyjące w pasie przygranicznym na wschodzie Polski mają dużo gorsze szanse i warunki edukacyjne aniżeli dzieci z

dużych aglomeracji czy zasobnych gmin Polski centralnej i zachodniej. Dzieci pogranicza wschodniego są narażone na wiele niebezpieczeństw związanych z patologiami i przestępczością. Kontynuowanie przez nich nauki na poziomie średnim a zwłaszcza wyższym, leży dla wielu z nich w sferze nieosiągalnych marzeń. Dlatego szczegółowe wyniki przeprowadzonych badań zwiastują konieczność dokładnego zbadania sytuacji dzieci w rejonie pogranicza.

### **UWAGA**

**Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone i prawnie chronione. Przedruk materiałów w części lub całości możliwy tylko i wyłącznie za zgodą autora. Cytowanie oraz wykorzystywanie fragmentów prac dozwolone tylko za podaniem źródła.**

**Copyright by Mirosław Grewiński (w niektórych przypadkach także poszczególne Wydawnictwa).**

[Plik pobrano z www.mirek.grewinski.pl](http://www.mirek.grewinski.pl)